

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 28 listopada 1952 r.

Gil Jan por.

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

oficer śledczy Woj. Urzędu

Bezpieczeństwa

Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

w obecności podprokuratora Wojsk. Prok. Rejon. w Krakowie kpt. Nizińskiego
go Jerzego
Nazwisko i imię Kokurewicz Helena

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Mieczysław i Olga z.d. Hnatyszak

Data i miejsce urodzenia 16.V.1923 r. w Kosowie woj. Stanisławowskie

Miejsce zamieszkania Wałecz ul. Kościuszkowców Nr.2 woj. Koszalin

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne intel. prac.

Zawód Farmaceutka

Zajęcie Bez zajęcia

Wykształcenie wyższe

Stan rodzinny panna

Stan majątkowy nie posiada

Karałość nie karana

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadek pouczony zgodnie z art. 63 KWPK oświadczył, że z dobrodziejstwa ustawy nie korzysta i chce zeznawać.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

[Signature]

[Signature]

Kokurewicz Helena

podpis świadka

.....doznałam, że przeznaje w obecności przedstawiciela Wojsk. Prok. Rejon. w Krakowie, wyjaśniam co następuje:-----

W czerwcu 1950 r. na terenie Poznania, gdzie w tym czasie studio-
wałam na Uniwersytecie Poznańskim Wydz. Farmaceutyczny- poznałam
Makusza-Woronicza Zbigniewa. Od chwili naszego poznania się, spo-
tykaliśmy się na mieście a niekiedy odwiedzał mnie w moim prywatnym
mieszkanu. Dowiedziałam się że Makusz jest b. oficerem WP, o ile
pamiętam w stopniu- kapitana, że w czasie okupacji brał udział w
organizacji podziemnej AK na terenie Warszawy i Lwowa, jednak bliżej
o swej działalności w ramach tej organizacji, nie wiem, gdyż o tym
nie opowiadał mi. Jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu, to jak wiado-
mo mi z jego słów przez pewien okres czasu pracował w handlu lub
przemysle na terenie Katowic. W czasie kiedy poznałam go t.j. w czerw-
cu 1950 r. mówił że wyszedł z więzienia i czuje się nie zdrowo, oraz
że nie pracuje nigdzie. Według jego opowiadań siedział on za jakieś
sp rawy polityczne, jednak zbraku dostatecznych dowodów winy został
wypuszczony na wolność. Z czego utrzymywał się w owym czasie tego
nie wiem, a przypuszczam że utrzymywał się ze sprzedaży osobistych
rzeczy, które mógł mieć z poprzedniego okresu. Na terenie Poznania
Makusz-Woronicz przebywał do jesieni 1950 r. Następnie wyjechał on
z Poznania i przebywał w Warszawie i Bydgoszczy, gdzie pisywałam
listy do niego. Gdzie zamieszkiwał nie wiem, ponieważ listy pisa-
łam na Póste-Restante. Przebywając w Warszawie i Bydgoszczy Makusz
Zbigniew nie pracował nigdzie, z czego utrzymywał się nie wiem,
gdyż o to nie pytałam go nigdy. Listy które pisywałam do Makusza
Zbigniewa adresowałam na nazwisko Woronicz Zbigniew, natomiast o
nazwisku Makusz wiedziałam, lecz na to nazwisko nie kazał mi pi-
sać, t.zn. nie adresować na kopertach. Które jest właściwe nazwisko,
a które przydomek, tego do dziś nie wiem.-----

Wiosną 1951 r. otrzymałam list od Makusza-Woronicza Zbigniewa, lecz
nie przypominam sobie skąd list ten był adresowany. W tym to liście
podał mi nowy adres. Adres ten brzmiał na nazwisko Kukawski Marian,
lub Kukawska Wanda zam. Kamienica pow Limanowa woj. Kraków. Od tego
czasu pisując listy do Makusza adresowałam na adres jak Wyżej. Dlaczego
nie podałam swego nazwiska, a raczej nie chciałam abym adresowała na nazwisko
właściwe jego tylko na adres Kukawskiego początkowo nie wiedziałam
a cały sens stał mi się jasnym zimą 1952 r t.j. kiedy powiedział mi
że należy do organizacji podziemnej z czego obecnie wysłowałam wnioski
że obawiał się i raczej unikał podawania swojego nazwiska lub też
adresowania listów na jego nazwisko. Mówiąc o organizacji t.zn. przy-
należności, nie podawał żadnych szczegółów i o szczegóły ja ze swej
strony nie pytałam i nie traktowałam tego poważnie.-----

Latem 1951 r będąc na wakacjach u ciotki, Witoszyńskiej Marii zam. w
Łącku pow Nowy Sącz, trzykrotnie byłam w Kamienicy u Makusza Zbignie-
wa i w jednym wypadku nocowałam na tartaku u Kukawskiego, u którego
to zamieszkiwał Makusz Zbigniew. Następnym razem byłam u Makusza Zbignie-
wa na tartaku w Kamienicy w pierwszej połowie stycznia 1952 r, i po
przenocowaniu się dnia następnego odjechałam do Łącka. W kilka dni
później znowu byłam u Makusza przez jeden dzień i noc, a ostatnio
byłam u niego w okresie świąt Wielkanocnych t.j. w m-cu kwietniu
1952r i jak poprzednio byłam tam dzień lub dwa dni. Makusz Zbigniew
u mnie w Łącku był dwa lub trzy razy t.j. pierwszy raz był zimą w mar-
cu a następnie w kwietniu 1952 r, i w jednym wypadku o ile sobie przy-
pominam nocował u mnie. Makusz bywał u mnie sam a raz przyjechał z Ku-
kawskim i jego żoną i o ile sobie przypominam było to w pierwszy dzień
Wielkanocy.-----

W pierwszej połowie m-ca stycznia 1952 r dnia bliżej nie pamiętam, Ma-
kusz Zbigniew przysłał do mnie do Łącka Adamczyk Marię, która przywioz-
ła mi list od niego. Wraz z listem przywiozła pakiet i doręczyła mi.
Nadmieniam, że pakietem list znajdował się w tym pakiecie, którego
po rozdarciu koperty zewnętrznej wyjęłam i zapoznałam się z jego treścią.
W treści tegoż listu Makusz pisał, żebym udała się do Warszawy i pakiet
ten doręczyła w Ambasadzie U.S.A. w Warszawie. Przypominam sobie że
w treści listu Makusz podał w jaki sposób mam dotrzeć do Ambasady, prze-
kazać pakiet a następnie, sposób opuszczenia budynku Ambasady. Z treści

Gib

Nim

Kokusz

tego listu pamiętam niektóre wyjątki a mianowicie:
 Przed pójściem do Ambasady dowiedzieć się, gdzie znajduje się takowa, w tym celu aby nie błądzić i szukać jej. Po sprawdzeniu, miałam załatwić swoje osobiste sprawy a dopiero po załatwieniu swoich osobistych spraw, już w ostatnim dniu dopiero pójść do Ambasady i doręczyć przeznaczony pakiet. Przed udaniem się do Ambasady polecił mi nadać telegram, którego treści nie pamiętam, mimo że była o tym mowa. Wzmiankowany pakiet według życzeń Makusza miałam wchodząc do budynku Ambasady U.S.A. - przenieść na piersiach, dobrze schowany. Po wejściu do budynku zwrócić się do kogoś w mundurze i powiedzieć mu że chcę się widzieć z Szefem instytucji lub kimś, kto go zastępuje. Gdybym została doprowadzona do Szefa instytucji lub jego zastępcy - doręczyć mam przeznaczony dla niego pakiet. Po oddaniu pakietu przeprowadzić rozmowę i w wypadku gdyby ze strony Ambasadora padła zgoda na nawiązanie kontaktu, oni sami powiedzą mi jak zamierzają kontakt ten doprowadzić t.j. wskazać miejsce odpowiednie dla spotkania lub też przyjadą sami na moje miejsce do Kamienicy i gdyby w ten sposób uważali zrobić, ja ze swej strony miałam podać im że najlepiej byłoby przyjechać wieczorem, do Nowego Sącza a stamtąd samochodem PKS-em udać się do Kamienicy. Nadmieniam że prócz tej instrukcji rozmawiałam w dniu doręczenia mi pakietu i listu o którym mowa jak wyżej, z Makuszem Zbigniewem osobiście u niego w Kamienicy i w czasie tej rozmowy również instruował mnie o sposobie dotarcia do Ambasady i przekazania pakietu oraz opuszczenia budynku Ambasady a ponadto jak mam zachować się tam na miejscu i co mam rozmawiać, a o czym w liście tak szczegółowo nie opisywał. Treści tej rozmowy jednak dokładnie nie przypominam sobie, jak również dokładnej treści już listu też już nie pamiętam i trudno mi w tej chwili konkretnie wyjaśnić o czym tam więcej była mowa poza tym co podałam jak wyżej. -----
 Makusz w treści listu t.zw. instrukcji kontaktowej podał że mam ją zniszczyć po zapoznaniu się z jej treścią, jednak z powodu że tegoż samego dnia po jej otrzymaniu jej i pakietu byłam w Kamienicy i osobiście na ten temat rozmawiałam z Makuszem, przy sposobności instrukcję tę zwróciłam mu. Po tej rozmowie z Makuszem udałam się jeszcze do Łącka a dopiero za dwa lub trzy dni pojechałam do Warszawy, gdzie przebywałam około miesiąca czasu t.j. do 20 lutego 1952 r. jednak w tym czasie leżałam chora w łóżku /zachorowałam na zapalenie płuc/ u znajomych, Chylaków zam. w Warszawie na Pradze ul. Targowa 70, wobec czego pakietu nie mogłam doręczyć do Ambasady i spaliłam go w piecu pod w/w adresem, w myśl instrukcji Makusza. Leżąc chora napisałam list do Kamienicy w którym podałam Makuszowi, że leżę chora w łóżku i z tego powodu sprawy jego nie załatwiłam. O zniszczeniu pakietu nie nie pisałam, a dopiero w drugiej połowie marca 1952 r. po przyjeździe moim do Łącka i napisaniu listu do Makusza, ten przyjechał do mnie natychmiast i w ten czas to powiedziałam mu o zniszczeniu pakietu i z jakich powodów. Na tę wiadomość Makusz zwrócił mi uwagę że nie powinnam była zniszczyć pakietu a po chorobie doręczyć go do Ambasady względnie przywieźć spowrotem i doręczyć mu. Dokumentów które były w pakiecie przeznaczonym dla Ambasady U.S.A. w Warszawie nie oglądałam i nie znam ich treści. Zawartość wzmiankowanego pakietu zna Makusz i winien wyjaśnić jego zawartość. Nie przypominam sobie aby na pakiecie była odbita jakaś pieczęć, czego nie wykluczam że mogła tam być, jakaś odbita pieczęć. Po świątach Wielkanocnych 1952 r. z Makuszem Zbigniewem wyjechałam do Krakowa. W Krakowie zatrzymałam się u rodziny zam. na ul. Straszewskiego 1 u ciotki Dunin Jadwigi u której przebywając przez okres około tygodnia czasu chodziłam na badania lekarskie. Makusz w tym czasie przebywał u swych znajomych, lecz u kogo nie wiem, a spotykaliśmy się na mieście. Tu w Krakowie Makusz powiedział mi iż dowiedział się o aresztowaniu Kukawskiego.

giga

Ny

Kokuniewicz Helena

W związku z tym, ja jadąc do Łącka do swojej ciotki, Makusz zlecił mi dowiedzieć się w związku z czym Kukawski został aresztowany i jeśli się czegoś dowiem, mam przyjechać do Krakowa i powiadomić go. Termin spotkania ustaliliśmy na dzień 6-go względnie 9 maja 1952r i spotkać mieliśmy się na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie. Do spotkania nie doszło, gdyż ja wcześniej zostałam aresztowana na terenie Krynicy. Makusz Zbigniew jak oświadczył mi w tym czasie miał jechać do Warszawy, lecz w jakim celu tego mi nie mówił, a ja przypuszczałam że chodziło mu o schronienie się gdzieś na ten czas.--- Kiedy Makusz Zbigniew został aresztowany tego nie wiem a dowiedziałam się przy konfrontacji w śledztwie, że aresztowano go 9 maja 1952. Pod jaką nazwą występowała organizacja tego nie wiem, chociaż niewątpliwie Makusz mówił mi, jak również nie znam bliżej jej działalności a przypuszczam na podstawie usiłowań nawiązania kontaktu z Ambasadą U.S.A. w Warszawie i przekazaniu jej pewnych materiałów z którymi w styczniu 1952 r Makusz wysłał mnie do tejże Ambasady, że między innymi miała ona na celu szpiegostwo.--- Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono. Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami. Po osobistym przeczytaniu zgodność takowego stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał

Gajda

W obecności:

Wojtkowej Prokur. Rejonowej w Krakowie

Mgr Niziński Jerzy kat

Zeznała:

Holciewicz Helena